

Wac Toja, EJ EJ EJ

I Jeszcze żyje
Jeszcze chwile na to mam
Obcinam tyłek
Potem pije
Palę, gram
I nic na siłę
I tak żyje
Robię rap
Nie ma się czego bać
To ja i skład
/2x

Szukam pretekstu by uciec znów
Ich stada tępych głów
Ich pustych słów
Znów mnie dopada łyk i buch
Łyk i buch
Zapadłem w sen na jawie
I już ze wszystkim król
Zaraz wejdę na ścianę
Albo rozdrapię mózg
Poznaj mnie wstań
Weź meni w dłonie i włóż do ust
Obie ręce zajęte
Więcej nie rozkminiań
Razem z toba dziś odleczę
Mam jointa skurw*
To survival jest
Dzień za dniem łapać stan ten
Daj mi starter pack

..
Te karty mam nie ważne
... w proszkach
Czuje ich posmak
Skręca mnie od środka
Jesteś tak nisko a tak bardzo mnie nadepnąć chcesz

...
Napijem bogów krew
Czujesz wolności zew
Wiec to iluzja
To mój pusty śmiech
We wszystkich krzywych lustrach

I Jeszcze żyje
Jeszcze chwile na to mam
Obcinam tyłek
Potem pije
Palę, gram
I nic na siłę
I tak żyje
Robię rap
Nie ma się czego bać
To ja i skład
/2x

Widze tylko to
Już nie wiem gdzie inni są
..
Ođjedzie w jedna ze stron
A moje zycie to lot